



WALDEMAR KOMPALA

Komentarz

Realizacja z marzeń

JACEK CIEŚLAK

Premierę w szczecińskiej Operze Na Zamku miał „Dziadek do orzechów”. To muzyczno-baletowe cudo zwane od nagromadzenia wizualnych efektów feerią. Jest też wspaniałym popisem kompozytorskiej maestrii Piotra Czajkowskiego, który zanim usłyszymy „Walc kwiatów” dał nam szansę, by zachwycić się takim kompozycjami suity jak „Taniec wieszczki cukrowej”, „Taniec hiszpański”, „Taniec arabski”, „Taniec chiński”, „Trepak” czy „Taniec pasterski”. Oczywiście w centrum wydarzeń jest ulubiona nie tylko przez dzieci choinka, pod którą główna bohaterka Klara znalazła wzgardzonego przez innych, tytułowego dziadka do orzechów.

Nawet baletowi barbarzyńcy musieli słyszeć o tym tajemniczym bohaterze, ponieważ powstało wiele filmów. W Polsce znamy obraz Haliny Bielińskiej z 1967 roku z Wieńczysławem Glińskim w roli E.T. Hoffmanna. Bo też na początku była książka tego właśnie niemieckiego pisarza z 1816 roku. Pierwszy polski przekład z 1906 roku przypisywał autorstwo bajki Aleksandrowi Dumasowi, tłumaczowi wersji francuskiej. Trzeba przyznać, że to na podstawie jego translacji komponował balet Piotr Czajkowski. Polskie wydania miały słynną edycję z 1927 z rysunkami Jana Marcina Szancera.

Bajka ma też swoją polską legendą, ponieważ autor szereg lat spędził w Polsce i był żonaty z Polką. Pracował jako asesor rządowy w Poznaniu. Jego warszawską przygodę, która

polegała m.in. na nadawaniu niemieckich nazwisk polskim Żydom – skończyło wkroczenie Napoleona.

Muzyczna kariera bajki niemieckiego pisarza wcale nie jest zaskoczeniem, ponieważ muzyka była jego pasją. Kazał się nawet nazywać Amadeuszem i kierował teatrem muzycznym w Bambergu. Jednak do dziś przetrwał w naszej świadomości jako autor „Dziadka do orzechów”, a Jakub Offenbach właśnie jemu poświęcił „Opowieści Hoffmanna”.

Szczecińska nowa realizacja baletu Czajkowskiego była marzeniem od początku dyrekcji Jacka Jakiel. Powierzył ją kierownikowi szczecińskiemu baletu Karolowi Urbańskiemu, ten zaś pominął wersję Aleksandra Dumasa i powrócił do literackiego oryginału.

Urbański był wcześniej związany z baletem Teatru Wielkiego – Opery Narodowej, gdzie występował jako solistą do 2010 roku. W swoim repertuarze miał takie role jak Książę Zygryd w „Jeziorze Łabędzim”, książę Albert w „Giselle” czy Król Myszy właśnie w „Dziadku do Orzechów”. Tańczył też w „Coś jakby” według choreografii Matsa Eka.

Urbańskiego znają nie tylko miłośnicy baletu, ponieważ występował w filmach Krzysztofa Zanussiego „Suplement”, „Serce na dłoni” oraz w przedstawieniu Teatru TV - „Gra trafu i miłości” w reżyserii Gustawa Holoubka. Nic dziwnego, że zaproponował nam pogłębione odczytanie baletu Czajkowskiego. ©©